

Kazimierz Braun

ŚLADAMI ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA

Opowieść uczestnika pielgrzymki



WYDAWNICTWO
OJCÓW FRANCISZKANÓW
NIEPOKALANÓW 2022

Projekt okładki:
Agnieszka Jakubowska

Skład:
br. Adam M. Ślusarczyk OFMConv

Korekta:
Joanna Wójcik

Fotografie:
Archiwum Niepokalanów

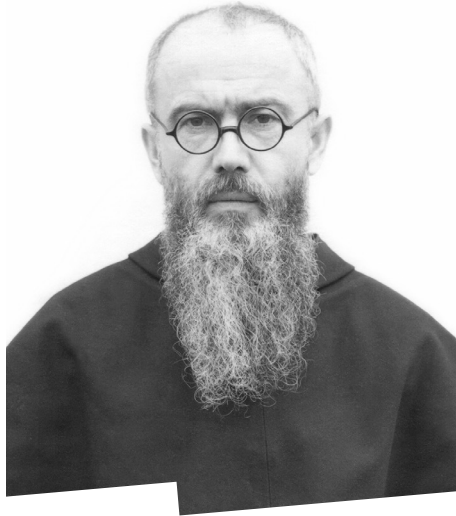
Można drukować:
o. Grzegorz M. Bartosik OFMConv, prowincjał
Warszawa, 14 października 2021 r. L. dz. 360/21

© Copyright by Kazimierz Braun 2022

© Copyright by Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów 2022

ISBN 978-83-7766-229-8

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów
Paprotnia, ul. O. Maksymiliana Kolbego 5, 96-515 Teresin
tel. 46 864 22 08
e-mail: wydawnictwo@niepokalanow.pl
www.wydawnictwo.niepokalanow.pl



POCZĄTEK PIELGRZYMKI

Maryja! Szczęść Boże! – powiedział ojciec Andrzej, uśmiechając się szeroko do zgromadzonych w sali świętego Bonawentury w Niepokalanowie. Stał z mikrofonem bezprzewodowym w dłoni na stopniach estrady i wodził wzrokiem po zwróconych ku niemu twarzach.

Ludzie siedzieli rozrzućeni po obszernym wnętrzu – pojedynczo, po dwie osoby czy małymi grupkami. W sumie, jak ojciec Andrzej widział na trzymanej w rękę liście, było dokładnie 30 osób. Mieli jechać autobusem, który ma 36 siedzeń – więc ta grupa, plus dwóch kierowców, plus on, kierownik pielgrzymki, i trzy miejsca puste, na rezerwę, na przykład, żeby kogoś podwieźć.

– Pierwszym zadaniem będzie tych ludzi jakoś oswoić ze mną i dopomóc im zrobić to samo pomiędzy sobą, dopomóc im jakoś się do siebie zbliżyć, przestać się bać obcego. Żeby następnym razem usiedli razem, po prostu jako jedna grupa – pomyślał ojciec Andrzej. Kontynuował:

– Ja nazywam się ojciec Andrzej, z tutejszego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Tak proszę do mnie mówić – ojciec Andrzej. A państwo są wszyscy uczestnikami naszej pielgrzymki śladami świętego Maksymiliana. Niektórzy z państwa znają się między sobą, a inni nie, bo przyjechaliście z różnych stron Polski, a nawet wiem, że są dwie osoby z Ameryki. Jak widać, nasze ogłoszenie o organizowaniu takich pielgrzymek śladami Świętego umieszczone w Internecie zadziałało. To nowoczesny sposób komunikacji. Dokładnie w duchu świętego Maksymiliana, prawda? On by na pewno bardzo biegle posługiwał się komputerami.

Zebrani zareagowali uśmiechami, ale siedzieli nadal w ciszy. Zakonnik mówił więc dalej:

– Witam, witam państwa wszystkich. Jak się ze sobą znacie, to, naturalnie, jakoś się do siebie zwracacie, pewnie po imieniu, i tak jest dobrze. Ale do nieznajomych, do nieznajomych na razie, bo w czasie dni spędzonych razem jakoś się wszyscy pewnie poznamy, możecie się zwracać tak jak normalnie, *per* pani czy *per* pan, ale możecie też mówić „siostrzo” albo „bracie”, jak to na pielgrzymce. I ja tak będę się do was zwracał. Czy mam na to państwa zgodę?

Zrobił pauzę, ale nikt się nie odezwał. Kilka osób kiwnęło tylko głowami, a kilka wymieniło między sobą półgłosem jakieś uwagi.

– To tylko mała sugestia – powiedział zakonnik, wyczuwając, zrozumiałe zresztą, oniesmielenie ludzi, którzy jego

widzieli po raz pierwszy w życiu, a większości obecnych po prostu nie znali.

Zszedł na poziom podłogi sali, aby być bliżej swoich – już teraz – podopiecznych pielgrzymkowiczów.

– Wszyscy państwo otrzymali e-mailami plan pielgrzymki ze wszystkimi szczegółowymi objaśnieniami – jak poprowadzi trasa, gdzie będziemy mieszkali; są tam też pory posiłków i inne informacje. Ja tylko przypomnę z grubsza, jak to mamy zaplanowane. Będziemy się musieli trzymać ściśle tego planu, żeby nam się wszystko udało. Z góry także bardzo pokornie proszę wszystkich o punktualność – mam na myśli godziny odjazdów, liturgii, konferencji, posiłków. Bardzo o to proszę. Czy w tych sprawach są jakieś pytania?

Znów zrobił pauzę, ale nikt się nie odezwał.

– Spotkaliśmy się, zjechaliśmy się w Niepokalanowie, bo to Kolbiańska stolica, a także prawie centrum kraju, więc każdy z was miał mniej więcej tyle samo drogi do przebycia. Och, państwo z Ameryki mieli troszkę dalej – zażartował, ale nikt się nie roześmiał. Mówił więc dalej:

– Tutaj, w Niepokalanowie, będziemy także mieli ponownie przystanek w naszej pielgrzymce. Ale nie na początku. Tu się tylko właśnie zbieramy, aby rozpocząć podróż i wyruszyć do miejsc, które noszą ślady świętego Maksymiliana, a także wybrać się wspomnieniem i wyobraźnią tam, gdzie tym razem nie dojedziemy – do obcych krajów, za morza. Tam też warto by dotrzeć. Ale nie stanie się to teraz. Mimo to, choć tylko po Polsce w jej współczesnych granicach, odbędziemy dość daleką podróż. On bardzo dużo podróżował. Więc to będzie także takie maleńkie jego naśladowanie.

Tak jak było zapowiedziane, w każdym z miejsc etapowych naszej pielgrzymki będziemy mieli konferencję o Świętym. To jest nasz zasadniczy cel: zapoznać się dokładnie

i szczegółowo z jego życiem i nauczaniem. Przypomnieć sobie i uporządkować to, co o nim wiemy. Akcentuję to „porządkowanie”. Bo pewnie wszyscy z was wiedzą wiele o świętym Maksymilianie. Na pewno czytaliście o nim, a może i jego pisma. Co do mnie, pewnie przeczytałem wszystko, co w ogóle jest do przeczytania o nim, oraz wszystkie jego wydane wypowiedzi, artykuły, modlitwy. Jest tego bardzo dużo. Wiadomości nakładają się na siebie, przy czym na pewne tematy jest ich masa, a na inne, jakby za mało. Otóż ja podejmę – dla was – próbę uporządkowania tego ogromnego materiału.

Będzie to także proces selekcji – będę wybierał wydarzenia, wątki najważniejsze. Postaram się też przedstawić poszczególne rozdziały czy też etapy życia Świętego we właściwych proporcjach. Wydaje mi się to bardzo ważne. Bo przecież wszyscy, i wy, bracia i siostry, i ja, wiemy sporo o świętym Maksymilianie i wiemy o nim to, co o nim najważniejsze: wiemy, jak umarł. A co do jego życia, to znów wiemy o Niepokalanowie, i to dobrze, ale inne fakty mogą jakoś się zacierać, mieszać, umykać. Stanowczo za mało jest na przykład wiedzy o jego pracy misyjnej w Japonii. Więc ja postaram się, jak powiedziałem, to wszystko jakoś uporządkować, a także zhierarchizować. Dopiero stojąc na takim konkretnym, faktograficznym i historycznym fundamencie, można próbować jakoś pukać do skarbcza duchowości Świętego.

To, co będę wam opowiadał, będzie ściśle oparte o fakty i dokumenty, pisma i listy samego Świętego, świadectwa i zeznania o nim, a także o to, co pisali o nim historycy, uczeni. Niektóre teksty warto będzie zacytować, przeczytać głośno. Będę się przy tym zawsze posługiwał dokładnymi datami i nazwami miejscowości. Zarazem dodam do tego moje wi-

dzenie pewnych zdarzeń, odtwarzając je i rekonstruuując, aby je wam przybliżyć. Zapewniam was, że robię to zawsze w najlepszej wierze. Jeśli się w czymś pomylę, jeśli coś ważnego pominię, to z góry za to przepraszam. Dojdą to tego jeszcze...

Tu ojciec Andrzej urwał i po chwili powiedział:

– Nie, tego nie zapowiem. Będziecie zatem mieli także niespodzianki. Może również przekażę wam jakieś wiadomości, a nawet i wiadomości o nim, które do tej pory nie były wam znane.

Drugim zadaniem, które chciałbym postawić przed wami, ale i oczywiście przed sobą, to będzie próba zbliżenia się do duchowości Świętego. Będziemy ją odkrywać w jego uczynkach, decyzjach, słowach, w świadectwach na jego temat i opowieściach o nim. Z pewnością na tej drodze będziemy wielokrotnie stawać przed tajemnicą. I wtedy tylko cicha medytacja będzie mogła nas prowadzić ku niemu.

A oto zarys naszej trasy. Jutro wyjedziemy stąd do Zduńskiej Woli i tam będziemy mieli pierwszą konferencję. Tego dnia po południu przejedziemy do Pabianic, gdzie zanocujemy. Rano pójdziemy do kościoła Świętego Mateusza, gdzie młody Rajmund miał widzenie Matki Bożej. Tam będzie Msza święta. Pojedziemy na nią już spakowani. Po Mszy świętej będę miał krótką konferencję. Na plebanii ugoszczą nas śniadaniem.

Potem wyjazd w daleką drogę, na południowy wschód, do Lwowa. To znaczy śladem Rajmunda Kolbego, rzeczywiście należałoby z Pabianic udać się do Lwowa, ale my tam nie dojedziemy. Dotrzemy jednak stosunkowo blisko Lwowa, do Kalwarii Paławskiej. Nie będziemy się spieszyć. To jest przeszło 300 kilometrów, więc ze sześć godzin jazdy, a z obiadem po drodze, siedem. Staniemy tam na wieczór. Tam się zatrzymamy na dwa dni. Stamtąd spojrzemy na

wschód, i już tylko wyobraźnią i pamięcią wyprawimy się do Lwowa, gdzie Maksymilian został mnichem. Ale i sama Kalwaria Paławska nosi jego ślady. Bywał w niej nie raz. Poszukamy tam tych jego śladów.

Ze Lwowa, to znaczy z Kalwarii Paławskiej, pojedziemy do Krakowa. To nie tak daleko. W Krakowie po przyjeździe będziemy mieli czas wolny, żeby odetchnąć, jak kto będzie chciał, tym pięknym miastem. A potem trzy dni tam. Pierwszego dnia jakoś osadzimy brata Maksymiliana w Krakowie i zaraz wyprawimy się z nim do Rzymu – pamięcią, wyobraźnią. Drugiego dnia wrócimy wraz z nim z Rzymu, skąd on wrócił jako podwójny doktor i prezbiter, no i jako gruźlik, co zaciążyło na całym jego dalszym życiu. Będziemy mu towarzyszyli w czasie jego dwóch pobytów pod Wawelem.

Z Krakowa został wysłany do Lwowa, by pokierować nowicjatem, ale właśnie gruźlica nie pozwoliła mu tego zadania podjąć. Leczył się w Zakopanem i w Nieszawie. Wrócił do Krakowa, ale został z niego wydalony – wytłumaczę w swoim czasie, dlaczego użyłem tego słowa „wydalony” – do Grodna.

Więc naszym następnym punktem docelowym będzie Grodno. Ale jest ono teraz za granicą Polski. Więc my tam nie pojedziemy, ale będąc w Krakowie, wyprawimy się do Grodna pamięcią, myślą, wyobraźnią. O grodzieńskim rozdziale życia i dzieła Świętego będziemy mówić trzeciego dnia w Krakowie. Potem znowu w drogę – do...

W tym momencie rozległa się nagle skoczna melodyjka z jakiegoś telefonu komórkowego. Jego właścicielem okazał się mężczyzna w średnim wieku, który gwałtownie sięgnął do swojej torby, wy dobył telefon, coś powiedział, porwał się z fotela i wybiegł z sali. Ojciec Andrzej przerwał, a gdy mężczyzna zniknął, powiedział łagodnym głosem:

– To mi przypomina, że zapomniałem zaraz na początku skierować do państwa wielką prośbę. Pamiętajcie zawsze wyłączać telefony, gdy będziemy mieli liturgię, medytację, konferencję, a także w podróży. Bo przecież będziemy w autobusie mówili Różaniec, śpiewali. Może będziemy coś sobie opowiadali. A w ogóle to sugerowałbym, abyśmy wszyscy, mnie też to dotyczy, na czas naszej pielgrzymki spróbowali wejść w czas świętego Maksymiliana, a więc wyłączyć się z teraźniejszości. Naturalnie, mogą być jakieś niecierpiące zwłoki sprawy, ale jednak postaramy się je ograniczyć do minimum. I jeszcze jedno w tym temacie. To jest już moje bardzo wyraźne zalecenie, choć oczywiście, każdy może je przyjąć albo nie przyjąć – w ciągu trwania naszej pielgrzymki nie posługujemy się w ogóle Internetem. Wcale. Ani nie włączamy w hotelach telewizorów. W ogóle. Ja, z obowiązku, będę oglądał co wieczór wiadomości i gdyby coś się działo dramatycznego w kraju czy na świecie, to wam przekażę. Informuję również, że jeden z braci obiecał mi nagrywać moje konferencje i w ogóle prowadzić kronikę naszej pielgrzymki. Po jej zakończeniu ja to jeszcze z nim dopracuję i umieszczę w Internecie. Będziecie mogli wracać do tego, o czym będziemy tu mówić. Może opublikujemy to również w formie jakiejś książeczki. Jeśli tak się stanie, to oczywiście zawiadomię was o tym. Nasze wydawnictwo w Niepokalanowie pracuje bardzo intensywnie. Tak jak nauczył nas święty Maksymilian. Proszę również o...

W tym momencie mężczyzna, który wybiegł z telefonem przy uchu, wrócił na salę. Usiadł z tyłu. Ojciec Andrzej zwrócił się do niego:

– Przykro mi, że miał brat jakąś przygodę z telefonem. Nic się nie stało. Ja w tym czasie coś mówiłem na temat telefonów, telewizorów, Internetu. Ja to bratu przekażę osobno. A teraz wracam do naszego planu.

Przeszedł w milczeniu parę kroków przed pierwszym rzędem, aby się skupić, i podjął:

– Z Krakowa przyjedziemy z powrotem tutaj. Do Niepokalanowa. Zwiedzanie, konferencja, medytacja, modlitwa. To jeden dzień. A drugiego dnia znów, oczywiście, najpierw Msza święta i codzienne praktyki, a potem wyprawa, no, znów tylko wirtualna, do Japonii. Bo stąd ojciec Kolbe do Japonii pojechał i tu z misji wrócił. I stąd został wywieziony przez Niemców do Warszawy, a z więzienia na Pawiaku w Warszawie, do obozu w Auschwitz.

Pojedziemy więc i my do Auschwitz trasą przez Częstochowę, aby pokłonić się po drodze na Jasnej Górze Matce Bożej Niepokalanej. To będzie także stąpanie śladami naszego Świętego, bowiem odwiedzał Jasną Górę wielokrotnie. Pierwszy raz zaraz po powrocie z Rzymu, w 1919 roku. A potem sam i z grupami swych podopiecznych z Niepokalanowa. Już tylko spoglądał ku wieży jasnogórskiej, gdy Niemcy przewozili go w 1939 roku do obozu internowania, a potem, w 1941, do obozu koncentracyjnego. Wieczorem tego dnia dotrzemy do naszego franciszkańskiego klasztoru w Harmężach, gdzie mamy już zapewnioną gościnę. Następnego dnia rano, po rannych pacierzach, Mszy świętej i śniadaniu, będziemy mieli konferencję o obozowym losie ojca Maksymiliana.

Po południu ojciec gwardian klasztoru w Harmężach obiecał nam udostępnić wystawę dzieł plastycznych Mariana Kołodzieja, który jako młody człowiek został przywieziony do Auschwitz w pierwszym transporcie z Tarnowa, przeżył, został artystą sztuk pięknych, już pod koniec pracowitego życia wykonał wielkie dzieło: cykl malowideł i instalacji, w których w mistrzowski sposób wyraził swoje doświadczenie obozowe. Ta wystawa znajduje się w podziemiach kościoła w Harmężach.

Następnego dnia pójdziemy rano pieszo do obozu Auschwitz. To tylko jakieś trzy kilometry, ale kto się na to nie zdecyduje, to będzie miał do dyspozycji nasz autobus. Nim też wrócimy na nocleg do Harmęż po dniu spędzonym w obozie. Po kolacji spotkamy się na mojej ostatniej konferencji, a raczej podsumowaniu naszej pielgrzymki. Zaś następnego dnia będziemy mieli w Harmężach, jak co dzień, brewiarz i liturgię. A po śniadaniu wyjazd.

Wszędzie tam, gdzie będziemy się zatrzymywali, będziemy rozważali jeden rozdział życia Świętego. To znaczy ja będę o nim mówił. Chętnie, w miarę możliwości, odpowiem na wasze pytania. Najlepiej będzie, jak będziecie mi je zadawali, pisząc je na jakiejś kartce. Ja każde pytanie rozważę i w odpowiedniej chwili odpowiem. Albo indywidualnie, albo zwracając się do wszystkich. Każdego dnia, w tym w czasie naszych podróży, będziecie mieli czas na osobistą medytację. Codziennie będzie Msza święta. Ja także codziennie, w kościołach czy w kaplicach, w miarę dostępności, będę odmawiał głośno brewiarz. Zapraszam, aby się do mnie dołączyć. Zawsze będzie okazja do spowiedzi. Proszę mnie tylko chwycić za rękaw.

W sumie, zgodnie z planem, mamy przed sobą dwa tygodnie bez jednego dnia. Tak to zaplanowałam, aby był jeden dzień jakby w rezerwie, gdyby z jakichś powodów coś się obsunęło, przedłużyło. Ostatni dzień przeznaczony jest na powrót z Harmęż do Niepokalanowa naszym busem, bo tutaj, na parkingu, wielu z was zostawia swoje samochody. Będziemy przejeżdżać przez Kraków, więc ktoś może tam wysiąść – i przesiąść się na pociąg czy na samolot. Czy są jakieś pytania?

Zakończył przydługie, jak wyczuł, gadanie. Ale to należało do jego obowiązków – zarówno kierownika i organizatora

pielgrzymki, jak i opiekuna duchowego uczestników na czas jej trwania.

Siedzący w ostatnim rzędzie mężczyzna podniósł się i zamachał ręką.

– Proszę bardzo – zawołał do niego ojciec Andrzej – brat chce coś powiedzieć, prawda?

– Ja chciałem przeprosić ojca Andrzeja i wszystkich, wszystkie siostry i wszystkich braci – tak mamy do siebie mówić, prawda, proszę ojca? – więc bardzo przepraszam za hałas, ale to była rzeczywiście ważna sprawa biznesowa. Musiałem jeszcze tę decyzję podjąć przed dwutygodniowym wyjazdem. Przepraszam bardzo.

– Naturalnie, naturalnie, drogi bracie – powiedział ciepło zakonnik – nic się nie stało. Na pewno wszyscy życzymy panu, aby biznes prosperował. Czy ktoś jeszcze chce coś powiedzieć?

Wyczekał chwilę.

– O szóstej, więc już niedługo, mamy nieszpory w kościele. Zapraszam wszystkich, ale to nie jest obowiązek, zwłaszcza dla zmęczonych podróżą. A jutro – jutrznia u nas o siódmej, Msza święta, śniadanie i wyjazd o dziesiątej. Dziękuję wam, bracia i siostry, na razie. Szczęść Boże. Maryja!

SPIS RZECZY

Początek pielgrzymki.	5
Zduńska Wola.	15
Pabianice.	27
Lwów.	37
Rzym.	47
Kraków.	67
Grodno.	77
Niepokalanów I.	87
Nagasaki.	93
Niepokalanów II.	107
Niepokalanów III.	119
Auschwitz.	139
Pożegnanie.	157
Życie i dzieła świętego Maksymiliana.	161
Podstawowe lektury.	163
Mapa pielgrzymki.	165
Spis fotografii.	166